

KS. TADEUSZ REROŃ

DOKTRYNA TRYDENCKA O SAKRAMENCIE  
NAMASZCZENIA CHORYCH

Ważnym momentem w procesie kształtowania się nauki katolickiej na temat sakramentu namaszczenia chorych są rozstrzygnięcia doktrynalne Soboru Trydenckiego. Chociaż upłynęło wiele wieków, również dzisiaj istotne jest poznanie tego, co ówczesny Sobór postanowił na temat namaszczenia chorych, ponieważ aż do Soboru Watykańskiego II – czyli przez cztery wieki – Kościół katolicki pozostał w swym nauczaniu wierny decyzjom trydenckim. Dlatego też, aby lepiej pojąć reformę liturgiczną przeprowadzoną na Soborze Watykańskim II, niezbędne jest odniesienie się do tego, co wydarzyło się na Soborze Trydenckim.

By właściwie zrozumieć i ocenić postanowienia Soboru Trydenckiego, trzeba przenieść się w czas, w którym Sobór obradował. Charakterystyczne jest to, że Sobór został zwołany nie tylko po wybuchu reformacji protestanckiej, ale głównie przeciw niej. Oznacza to, że miał on charakter obronny i polemiczny. W odpowiedzi na gwałtowne ataki reformatorów Sobór przedstawia tradycyjną naukę Kościoła o sakramencie namaszczenia chorych, wyjaśniając ją jedynie w tych punktach, w których ich poglądy były całkowicie sprzeczne z tym, w co Kościół wierzył i praktykował. W swych sformułowaniach Sobór używa języka

teologii scholastycznej. Nic więc dziwnego, że niektóre wyrażenia używane przez uczestników Soboru Trydenckiego są obecnie trudne do zrozumienia.

Chcąc poznać doktrynę *Tridentinum* o sakramencie namaszczenia chorych należy przedstawić zarzuty reformatorów wobec nauki na temat sakramentów w ogóle, a zwłaszcza sakramentu chorych, a następnie ukazać doktrynę soborową. Nie można pominąć jej dopełnienia w Soborze Watykańskim II, a także możliwości ekumenicznego dialogu.

## 1. Zarzuty reformatorów wobec katolickiej nauki o sakramentach.

Sprzeczne z oficjalnym nauczaniem Kościoła poglądy Wyclifa i Husa na temat sakramentów były wstępem do o wiele szerszej i radykalniejszej dyskusji podjętej ze strony reformacji protestanckiej w XVI w. Dochodzące do głosu w poglądach reformatorów (Luter, Zwingli i Kalwin) odrzucenie tradycyjnej nauki Kościoła na temat sakramentu chorych było jedynie częścią radykalnego przewrotu, który objął swym zasięgiem całość poglądów na temat sakramentów.

Reformatorzy omawiając zagadnienie sakramentów sprzeciwili się ich liczbie. Podstawowym argumentem, którym się posługiwali był fakt, że nie ma ona uzasadnienia w Biblii<sup>1</sup>. Nie spełniają też dwóch istotnych warunków sakramentu jakimi są materia i forma oraz że są wymysłem Rzymu, gdyż dawniej tak nie było<sup>2</sup>. Skoro ani Pismo św., ani Tradycja nie podają liczby sakramentów, reformatorzy odrzucili pięć z nich, jako wytwór ludzki, pozostawiając dwa – chrzest i Eucharystię<sup>3</sup>. Pismo św.

<sup>1</sup> Por. G. KOCH. *Zbawienie przez sakramenty*. Tłum. W. Szymona. Kraków 1999 s.72.

<sup>2</sup> Por. S. C. NAPIÓRKOWSKI. *Z Chrystusem w znakach*. Lublin 1984 s. 37; R. ROGOWSKI. *ABC teologii dogmatycznej*. Wrocław 1999 s. 327.

<sup>3</sup> Powodem, dla którego Luter nie uznał pokuty za sakrament, jest brak symbolu (znaku) ustanowionego przez Chrystusa oraz traktowanie pokuty tylko jako drogi powrotu do chrztu. Por. H. O. MEUFFELS. *Kommunikative Sakramentologie*. Freiburg i. Br. 1995 s. 148; B. TESTA. *Sakramenty Kościoła*. Tłum. L. Balter. Poznań 1998 s. 34.

bowiem wyraźnie mówi tylko o chrzcie i Eucharystii jako ustanowionych przez Chrystusa<sup>4</sup>. Luter z mocą podkreślał: „sakramenty są tam, gdzie jest jasne ustanowienie przez Chrystusa i słowo Jego obietnicy”<sup>5</sup>.

Luter, a także Melanchton początkowo godząc się na szerszą interpretację sakramentalnej materii i formy, zaliczali do sakramentów również pokutę, a ściślej absolicję<sup>6</sup>. Melanchton w „Apologii Konfesji Augsburskiej” był nawet skłonny uznać ordynację za sakrament w węższym sensie. Natomiast uważał, że bierzmowanie i namaszczenie chorych jako ustanowione przez Ojców, należy jednoznacznie odrzucić, gdyż nie są ustanowienia Bożego. Gdyby małżeństwu przyznać godność sakramentu, należałoby równocześnie zapytać, czemu nie uznać za sakramenty modlitw, jałmużn czy cierpień, z którymi Bóg również złączył swoje obietnice?<sup>7</sup> Wypowiadając się na temat liczby sakramentów ostatecznie stwierdził, że nie istotna jest ich ilość, ale wierność Pismu św.<sup>8</sup>

W późniejszym okresie Luter obstawał już wyraźnie przy dwóch sakramentach: „Będziemy zastanawiali się nad dwoma sakramentami ustanowionymi przez samego Chrystusa”<sup>9</sup>. „Należy wiedzieć, co powiedzieć o naszych sakramentach, które

<sup>4</sup> Por. NAPIÓRKOWSKI, *Z Chrystusem*, s. 39.

<sup>5</sup> Por. A. SKOWRONEK, *Sakramenty w ogólności. Chrzest. Bierzmowanie*, Włocławek 1995 s. 71; T. SCHNEIDER, *Znaki bliskości Boga. Zarys sakramentologii*, Tłum. J. TYRAWA, Wrocław 1995 s. 59; J. M. TODD, *Marcin Luter*, Tłum. T. Szafrński, Warszawa 1998 s. 188.

<sup>6</sup> „Trzy są prawdziwe sakramenty: chrzest, pokuta i Wieczerza Pańska”. *Apologia Confessionis Augustanae* 12. BS 292, 3 (odtąd: ACA).

<sup>7</sup> *Tamże*, 294, 14-17.

<sup>8</sup> „Lecz tutaj każą nam uznać liczbę siedmiu sakramentów. Co do tego myślimy, że powinno się zabezpieczyć i zapewnić, by nie zostały zlekceważone i zaniedbane ustanowione w Piśmie świętym sprawy i ceremonie, ile tylko ich jest. Uważamy też, że niewielkie ma to znaczenie, chociaż niektórzy w celu nauczania inną podają ich liczbę, byleby tylko utrzymali i zachowali prawidłowo sprawy przekazane przez Pismo św. Również dawni pisarze nie podawali identycznej ich liczby”. ACA 14. BS 292, 2.

<sup>9</sup> We wstępie do *Dużego Katechizmu* Luter zapowiedział, że będzie mówił o sakramentach, które Chrystus ustanowił, a mianowicie o chrzcie oraz o Ciele i Krwi Jezusa Chrystusa. *Großer Katechismus*. Vorrede. BSLK 557, 20 (odtąd: GK).

Chrystus sam ustanowił, o chrzcie oraz sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa, a mianowicie znać słowa, jakie zapisali Mateusz i Marek na końcu swoich Ewangelii, jak Chrystus pożegnał swoich uczniów i wysłał ich”<sup>10</sup>.

Zwinglemu również jedynie chrzest i Eucharystia jawiły się jako sakramenty, gdyż tylko one zostały ustanowione przez Chrystusa<sup>11</sup>. Sprzeciwiał się, by jedną nazwą określać rzeczywistości ustanowione przez Boga i człowieka. Nie można bowiem na jednym poziomie stawiać tego co Boskie, z tym co ludzkie. Jego zdaniem, gdyby czysto ludzkie ceremonie – takie jak bierzmowanie, święcenia i namaszczenie chorych – nazywać sakramentami, to trudno byłoby także inne kościelne akty czy rytury wyłączyć spod tej nazwy.

Spomiędzy reformatorów Kalwin jako jedyny przeznaczył osobny rozdział na temat fałszywych sakramentów. Krytykę sakramentów zaczął od skonstatowania, że człowiek nie może ustanawiać sakramentów: „nie leży w jego mocy ukazywać tajemnice Boże w rzeczach przyrody”<sup>12</sup>. Luter i Melanchton, wahali się jakiś czas co do liczby sakramentów, zaś Kalwin obstawał od początku przy tych, których autentyczność poręczają Ewangelisci. Należały do nich: chrzest i Wieczerza Pańska.

W stosunku do sakramentu chorych reformatorzy twierdzili, że nie jest on sakramentem, który pochodzi od Chrystusa. Według Lutra sakramentalny charakter namaszczenia chorych jest wynalazkiem teologów. „Namaszczenie jest wymyślone, nie jest sakramentem, lecz stanowi mającą źródło w Ewangelii

<sup>10</sup> GK. BSLK 557, 20.

<sup>11</sup> Z eklezjologicznego odniesienia istnieją tylko dwa sakramenty będące wprowadzeniem i zobowiązaniem: wszystkie inne tzw. sakramenty w dotychczasowej Tradycji są ludzkimi ceremoniami. Zwingli polemizował z rzymsko-katolicką nauką i praktyką, i luterąńskim dowodowym rozumieniem sakramentów, ponieważ chrzest i Eucharystię traktował nie jak działanie zbawcze lub wzmocnienie wiary, lecz jako ludzkie działanie i wyznanie wiary. Por. W. D. HAUSCHILD, *Lehrbuch der Kirchen und Dogmengeschichte*. T. 2. Gütersloh 1999 s. 338.

<sup>12</sup> „Instituere ergo sacramentum homo non potest: quia, ut sub rebus tam abiectis tanta Dei mysteria lateant, id vero humanae virtutis non est”. *Instituto Christiane Religionis* IV, 141 (odtąd ICR).

Marka radę Jakuba, za którą, jeśli ktoś chce iść, może iść”<sup>13</sup>. Reformator w *De captivitate Babylonis* twierdził, że olej chorych jest wyłącznie jednym ze sposobów przekazywania łaski przez Chrystusa, umacniania oraz pokrzepiania człowieka chorego znajdującego się w szczególnej potrzebie. Godne podkreślenia jest, że Luter nie uważał Listu św. Jakuba za tekst pochodzący spod pióra Apostoła, ponieważ stoi w sprzeczności z nauczaniem św. Pawła, niczego nie uczy o Chrystusie, a przede wszystkim napędza wiernych pod panowanie prawa i uczynków, „ponieważ nie ma w nim nic z Ewangelii”<sup>14</sup>. „Ani jednym słowem nie wspomina o zmartwychwstaniu Chrystusa, nie może być świadectwem nauczania Apostoła”<sup>15</sup>. Surowa krytyka rozlegała się także w Lutrowych „Mowach przy stole”: „List Jakuba wyrzucimy z tej szkoły, albowiem nie zawiera ani jednej głoski o Chrystusie. Poza pierwszym wersem nie wymienia Chrystusa ani razu”<sup>16</sup>.

Ostatnie namaszczenie dla Kalwina jest „aktorską obłudą, którą bez rozsądku i bezowocnie, chcieliby odnieść do Apostołów”<sup>17</sup>. Jego zdaniem, namaszczenie olejami, brak cech sakramentalnych nie udziela łaski Bożej i jest powierzchowną ceremonią, nakazaną przez Kościół średniowieczny. „Włożenie rąk, pomazanie olejami itp. zabiegi rytualne nie nawiążą kontaktu z Duchem Świętym, który tchnie kędy chce, a nie którędy mu ludzie drogę otworzą”<sup>18</sup>.

Dla Kościoła katolickiego jedynym szafarzem sakramentu namaszczenia chorych jest kapłan. Należy więc zwrócić jeszcze specjalną uwagę na naukę reformatorów o kapłaństwie. Luter

<sup>13</sup> M. LUTHER. *Von der babylonischen Gefangenschaft der Kirche*. Luter deutsch. T. 2. Stuttgart 1962 s. 234.

<sup>14</sup> Przedmowa do tzw. *Septemberbibel* z 1522 r.

<sup>15</sup> Cyt. za: A. SKOWRONEK. *Chorzy i ich sakrament*. Włocławek 1997 s. 96.

<sup>16</sup> *Tamże*.

<sup>17</sup> „Nempe histrionica hypocrisis qua contra rationem et sine fructu, apostolos referre volunt”. ICR V, 177.

<sup>18</sup> Cyt. za: Cz. LECHICKI. *Nauka religii chrześcijańskiej Kalwina i jej znaczenie*. Warszawa 1937 s. 131.

w rozprawie „An den christlichen Adel deutscher Nation von des christlichen Standes Besserung” (1520) odrzucił sakrament kapłaństwa i nie uznawał w ogóle osobnego stanu kapłańskiego. „Wynika z tego wszystkiego, że nie ma zasadniczej różnicy między laikami czy kapłanami, książętami czy biskupami, w ogóle między duchownymi a świeckimi, gdyż zachodzi tylko różnica urzędu lub rodzaju zajęcia, ale nie stanu. Albowiem wszyscy oni są stanu duchownego, prawdziwymi kapłanami, biskupami i papieżami, chociaż oddają się rozmaitym zajęciom”<sup>19</sup>. Dla Lutra kapłaństwo stało się zbędne. Nowa wspólnota potrzebuje tylko służby Ewangelii.

Kalwin uczył, że nie ma kapłaństwa sakramentalnego, jest kapłaństwo powszechne<sup>20</sup>. Dziełem diabła i nadużyciem jest różnicowanie między wiernymi, a udzielającymi Komunii św. Nie ma kapłana poza Chrystusem i nie ma ofiary poza krzyżową<sup>21</sup>. W ostrych słowach potępiał wszelką ofiarę i ofiarników. W dziele „O fałszywych sakramentach” uroczyste ogłosił królewskie kapłaństwo wszystkich chrześcijan. Kapłaństwo, najważniejszy z pseudosakramentów, jest źródłem wszystkich niemal nadużyć i fałszów w chrześcijaństwie<sup>22</sup>. Nie ma ono żadnego oparcia w Ewangelii. Nałożenie rąk przez apostołów na przyszłych prezbiterów jest jedynie nadaniem urzędu kaznodziejskiego i obowiązku administrowania zbożem. Wszyscy chrześcijanie mają władzę w stosunku do słowa Bożego i udzielania wszystkich sakramentów. Według „Konfesji Augsburskiej” Melanchtona, urząd duchowny, rozumiany jako służba nauczania Ewangelii i udzielania sakramentów, został ustanowiony po to, aby ludzie

---

<sup>19</sup> An den christlichen Adel deutschen Nation von des christlichen Standes besserung, Martin Luthers Werke. *Kritische Gesamtausgabe*. T. 6. Weimar 1883 s. 452 (odtąd: WA).

<sup>20</sup> Por. LECHICKI. *Nauka religii chrześcijańskiej*. s. 33.

<sup>21</sup> „To, że w innych religiach istniało kapłaństwo, nie świadczy wcale, by je Chrystus zachował, skoro sam był Ofiarnikiem i następców nie potrzebował, ani nie mianował”. *Tamże*. s. 36.

<sup>22</sup> *Tamże*. s. 133.

mogli dostąpić wiary<sup>23</sup>. Jest to więc urząd niezbędny dla ich zbawienia. Bez głoszenia słowa Bożego i sprawowania sakramentów nie może bowiem egzystować wspólnota chrześcijańska, a jej członkowie nie mogą dostąpić zbawienia. Urząd duchowny to urząd służby (ministerium), a nie urząd kapłana-ofiarnika lub „świętych rządów” (hierarchia). „Gdyby zaś święcenia kapłańskie rozumieć jako sakrament służenia sakramentom i Ewangelii, można by uznać ich sakramentalność, ponieważ tak pojęte otrzymały «mandatum» i «promissiones». Skoro jednak rozumie się je jako sakrament skierowany przede wszystkim do składania ofiary eucharystycznej, trzeba go odrzucić, ponieważ istnieje jedna tylko ofiara Chrystusa”<sup>24</sup>. Ostra polemika reformacji luterkańskiej z papieżem, biskupami i teologami miała swoje uzasadnienie w tezie, że „aparatus kierowniczy Kościoła” powoduje jedynie zaciemnienie służebnej roli urzędu duchownego, a to z kolei sprawia, że w człowieku nie zostaje wzbudzona wiara potrzebna mu do osiągnięcia zbawienia<sup>25</sup>.

## 2. Sakrament namaszczenia chorych na Soborze Trydenckim.

Odpowiedź Kościoła na radykalny atak na jego doktrynę o ostatnim namaszczeniu nastąpiła na Soborze Trydenckim podczas XIV sesji<sup>26</sup>. Problemów przedłożonych do dyskusji na Soborze było wiele, jednocześnie były one niezmierniej wagi. Decyzje soborowe na temat sakramentu chorych wynikały z pragnienia Ojców soborowych, aby odpowiedzieć na wszystkie zarzuty reformatörów.

Gdyby zatwierdzone w dniu 25 listopada 1551 r. dokumenty położyć na szali historii, to bez wątplenia kanony o sakramentach

---

<sup>23</sup> *Confessio Augustana* 5. BSLK 58, 1.

<sup>24</sup> ACA 13. BSLK 293, 7-12.

<sup>25</sup> Por. K. KARSKI, *Symbolika. Zarys wiedzy o Kościołach i wspólnotach chrześcijańskich*. Warszawa 1994 s. 139.

<sup>26</sup> Sobór połączył w jednej sesji dyskusje o sakramencie namaszczenia chorych (wówczas nazywanym „ostatnim namaszczeniem”) i o sakramencie pokuty.

i namaszczeniu chorych ważyłyby najwięcej. Wyrażały one istniejące w wierze Kościoła przekonanie, że pojednanie grzesznika z Bogiem i jego ponowne włączenie w mistyczne Ciało Chrystusa dokonuje się przez sakrament, a ponadto, że stosowane w Kościele namaszczenie chorych jest znakiem sakramentalnym. Soborowa nauka o sakramencie chorych zawarta jest w trzech rozdziałach i czterech kanonach.

Trzeba zauważyć, że na Soborze mówi się zamiennie o „namaszczeniu chorych” (DS 1694), „sakramencie ostatniego namaszczenia” (DS 1716) oraz „sakramencie umierających” (DS 1698). Takie określenia wskazują na pewne przewyciężenie ścisłego zespolenia namaszczenia (jako sakramentu) z umierającym, chociaż ujęcie to jest nadal dominujące. Powodem mocniejszego wyakcentowania namaszczenia jako pomocy udzielanej człowiekowi u schyłku jego życia ziemskiego jest to, że „choć «przeciwnik nasz» w ciągu całego naszego życia szuka sposobności i zabiega, by jakimś sposobem «pożreć» (1P 5, 8) nasze dusze, jednak w chwili umierania gwałtowniej natęży wszystkie siły swej chytrności dla zgubienia zupełnie i dla pozbawienia – gdyby mógł – nawet ufności w miłosierdzie Boże” (DS 1694).

Gdy chodzi o ustanowienie sakramentu, tak kwestionowanego przez protestantów, Sobór oświadcza, że „najlaskawszy Odkupiciel, który zechciał przewidzieć dla swoich sług na każdy czas zbawienne środki przeciw wszelkim ciosom nieprzyjaciół i przygotował wielkie pomoce w innych sakramentach, pozwalając chrześcijanom zachować się nieskażonymi w życiu od wszelkiej ciężkiej klęski duchowej, tak samo zabezpieczył koniec życia sakramentem ostatniego namaszczenia” (DS 1694). Sobór następnie wymienia „ostatnie namaszczenie” wśród siedmiu sakramentów ustanowionych przez Chrystusa.

Teologowie trydenccy zastanawiali się już przy studium o sakramentach, w jaki sposób Chrystus je ustanowił, czy bezpośrednio, czy raczej tylko pośrednio, tj. dając ogólną władzę Kościołowi. Przyjmowano za dogmat wiary, że Chrystus usta-

nowił te znaki łaski. Nie wszyscy jednak uznawali za prawdę wiary naukę o ustanowieniu bezpośrednio sakramentów przez Zbawiciela. Mimo to prawie powszechnie zgadzano się na to twierdzenie, pozostało kwestią sporną, czy Chrystus dokładnie oznaczył materię i formę każdego z sakramentów, czy też wskazał w sposób ogólny na znak łaski właściwy dla każdego z sakramentów. Należy mieć na uwadze fakt, że w średniowieczu i później utrzymywano niekiedy, że sakrament chorych został ustanowiony przez Apostołów, a nie przez samego Chrystusa<sup>27</sup>. J. Ravesteyn poświęcił temu główną część swego wystąpienia w dniu 22 X 1547 r. Biblijną podstawą, na której on i inni się opierali, był oczywiście tekst Jk 5, 14. To co zostało tam powiedziane na temat namaszczenia chorych, odpowiada w jego opinii definicji sakramentu, ponieważ z zewnętrznym znakiem (namaszczeniem), łączy się łaska. W uzasadnieniu nie można powoływać się jednak na Mk 6, 13, ponieważ uzdrawianie chorych przez Apostołów służyło jako dowód ich posłannictwa. Jakub, jak dowodził Juvenius, promulgował tylko sakrament, a ustanowiony on został przez samego Chrystusa. Do tych podstawowych stwierdzeń kolejny mówca Phedrius nie dodał nic nowego, oprócz podniesienia rangi Listu św. Jakuba, przypisując jego autorstwo Jakubowi, bratu Pana. W całej dyskusji nikt nie wyszedł poza ramy popularnej szkolnej teologii. Nie było więc mowy o prawdziwej polemice z głównym argumentem reformatorów, że uzdrawianie chorych, z którym wiązało się namaszczenie, było jednym z nadzwyczajnych darów udzielonych Apostołom, który potem zanikł, tak że namaszczenie „nie ma z nami dzisiaj nic wspólnego”<sup>28</sup>.

Sobór podczas XIV sesji podejmując myśl św. Alberta Wielkiego oraz św. Tomasza<sup>29</sup>, określa definitywnie, że sakrament

<sup>27</sup> Por. W. GRANAT, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*. T. 2. Lublin 1974 s. 300.

<sup>28</sup> H. JEDIN, *Geschichte des Konzils von Trient*. T. 3. Freiburg 1975 s. 315.

<sup>29</sup> *STh Suppl.* q. 29, a. 3.

ten został ustanowiony przez Chrystusa, jak o tym wspomina św. Marek (6, 13), a zalecony wiernym i ogłoszony dopiero przez Jakuba, Apostoła i brata Pana. W Dekrecie o namaszczeniu chorych wyraźnie stwierdza się, że Chrystus ustanowił namaszczenie chorych, jako prawdziwy sakrament Nowego Testamentu; przez św. Marka domyślnie wskazany, a przez Jakuba, brata Pana i Apostoła wiernym zalecony i promulgowany. „To święte namaszczenie chorych zostało ustanowione przez Pana naszego Jezusa Chrystusa jako prawdziwy i we właściwym znaczeniu sakrament Nowego Testamentu, o którym wspomina św. Marek [Mk 6, 13], lecz poleca go wiernym i ogłasza Jakub Apostoł i brat Pana. Mówi on: «Choruje kto wśród was? Niech wezwie kapłanów Kościoła i niech modlą się nad nimi namaszczając go olejem w imię Pańskie. Modlitwa płynąca z wiary wybawi chorego i ulży mu Pan. A jeśliby był w grzechach, będą mu odpuszczone [Jk 5, 14]»” (DS 1695).

Akcent na ustanowienie tego sakramentu przez samego Chrystusa zostaje tutaj położony ze względu na negujące ten fakt wypowiedzi reformatorów, którzy uważali namaszczenie chorych za tymczasowy charyzmat uzdrawiania, dany tylko Apostołom. Toteż nic dziwnego, że w kan. 1 Sobór wyraźnie stwierdza: „Jeśli ktoś twierdzi, że ostatnie namaszczenie nie jest prawdziwie i we właściwym znaczeniu tego słowa sakramentem ustanowionym przez Chrystusa Pana naszego [por. Mk 6, 13], a ogłoszonym przez św. Jakuba Apostoła [Jk 5, 14 n], lecz jest tylko obrzędem otrzymanym od Ojców albo ludzkim wymysłem – nbw” (DS 1716). Na krytykę reformatorską, że ostatnie namaszczenie nie ma materii i formy, Sobór odpowiada: „Kościół uznał, że materię stanowi olej poświęcony przez biskupa; namaszczenie bowiem bardzo stosownie przedstawia łaskę Ducha Świętego, która niewidzialnie namaszcza duszę chorego. Forma zaś jest w słowach: «Przez to święte namaszczenie» itd.” (DS 1695)<sup>30</sup>.

<sup>30</sup> Sobór nie mówi jakie miejsca mają być namaszczone na ciele chorego. Akceptuje jednak naukę zawartą w Dekrecie dla Ormian Soboru Florenckiego: „Należy namasz-

Jeśli chodzi o skutki, to w historii tego sakramentu zauważa się trzy tendencje. Z listu św. Jakuba dającego wytyczne dla teologii sakramentu chorych, wnioskuje się, że ma on przynosić zdrowie fizyczne i duchowe, a także ulgę ogólną i ewentualne odpuszczenie grzechów; nie ma tu mowy o przygotowaniu do śmierci, chociaż to nie jest wykluczone, gdyż chorzy – jak to raczej wynika z tekstu Jakubowego – wzywają prezbiterów dlatego, że sami nie mogą do nich się udać<sup>31</sup>. W teologii patrystycznej i wczesnośredniowiecznej spotkać można opinie, że namaszczenie chorych przynosi zdrowie choremu i uzbraja przeciwko pokusom szatana. Od VIII w., szczególnie w złotym okresie średniowiecznej teologii, nastąpiła spirytualizacja skutków namaszczenia. Św. Tomasz pisał o uleczeniu ze skutków grzechu jako celu sakramentu. Z grzechu pierwotnego lub uczynkowego powstaje, według niego, jakiś brak sił do wykonywania czynów nadprzyrodzonych i dlatego ów sakrament stanowi lekarstwo usuwające taki brak<sup>32</sup>. Sakrament namaszczenia, jeśli zostanie w duszy chorego grzechy, to je usuwa, bo łaska nie może współistnieć z grzechami, byleby tylko nie istniała przeszkoda ze strony przyjmującego. Namazczenie chorych, według Akwinaty, usuwa grzech tak samo jak Eucharystia czy bierzmowanie<sup>33</sup>. Św. Bonawentura i Duns Szkot sądzili, że namaszczenie chorych ma jako skutek usunięcie grzechów powszednich i przywrócenie w ten sposób doskonałego zdrowia duszy.

---

czać w następujących miejscach: oczy ze względu na wzrok, uszy ze względu na słuch, nozdrza jako siedzibę zmysłu powonienia, usta ze względu na smak i mowę, ręce ze względu na dotyk, nogi ze względu na chodzenie, okolice nerek ze względu na przyjemność z nimi związaną”. DS 1324.

<sup>31</sup> W Kościele łacińskim aż do VIII w. uważano, że namaszczenie chorych ma przynosić zdrowie choremu i odpuszczenie grzechów; nie mówiono nic o przygotowaniu do śmierci, chociaż nie zapomniano o fizycznej i duchowej uldze przynoszonej przez sakrament. Od XI w. zaczyna się przyjmować nazwa „ostatnie namaszczenie”, a w XIII w. jest już przyjęta powszechnie.

<sup>32</sup> *STh Suppl.* q. 3, a. 1.

<sup>33</sup> *Tamże.*

Stanowisko św. Tomasza i wielu innych scholastyków co do skutków sakramentu namaszczenia chorych przyjął Sobór Trydencki, który sakrament ten nazywa uwieńczeniem życia chrześcijańskiego i podaje, że Chrystus chciał, by chrześcijanie przy końcu życia mieli obronę przeciwko grożącym im szkodom duchowym<sup>34</sup>. Dekret soborowy mówiąc o ostatnim namaszczeniu określa: „Owocem bowiem (res) jest łaska Ducha Świętego. Jego to namaszczenie usuwa winy, jeśli są jeszcze do odpokutowania oraz pozostałości grzechu; przynosi pociechę duszy chorego i umacnia, wzbudzając w niej wielką ufność w miłosierdzie Boże. Tą ufnością pocieszony chory łatwiej znosi dolegliwości choroby i trudy, swobodniej opiera się pokusom szatana, a niekiedy odzyskuje zdrowie ciała, jeśli to jest przydatne do zbawienia duszy” (DS 1696). W kan. 2 występując przeciw błędom reformatorów Sobór uczy: „Jeśli ktoś twierdzi, że święte namaszczenie chorych nie udziela łaski ani nie odpuszcza grzechów, ani nie przynosi ulgi chorym, lecz już ustało, jak gdyby tylko niegdyś było łaską uzdrowień – nbw” (DS 1717). Jak można zauważyć skutki tego sakramentu zostają ujęte zarówno negatywnie, gdyż jest tu mowa o usunięciu tego wszystkiego, co jest pozostałością grzechu u człowieka chorego, jak również pozytywnie – jako łaska Ducha Świętego, która go dźwiga i podnosi, tak by się powierzył z ufnością miłosierdziu Bożemu.

Należy wreszcie podkreślić, że według Soboru Trydenckiego, namaszczenie chorych doskonali pokutę chrześcijańską, gdyż

---

<sup>34</sup> „Najłaskawszy nasz Odkupiciel, który zechciał przewidzieć dla swoich sług na każdy czas zbawienne środki przeciw wszelkim ciosom nieprzyjaciół i przygotował wielkie pomoce w innych sakramentach, pozwalające chrześcijanom zachować się nieskażonym w życiu od wszelkiej ciężkiej klęski duchowej, tak samo zabezpieczył koniec życia – jakby jakąś najmocniejszą obroną – sakramentem ostatniego namaszczenia. Bo chociaż «przeciwnik nasz» w ciągu całego naszego życia szuka sposobności i zabiega, by jakimś sposobem «pożreć» [1P 5, 8] nasze dusze, jednak nie ma chwili, w której by gwałtowniej natężał wszystkie siły swej chytrości dla zgubienia nas zupełnie i dla pozbawienia – gdyby mógł, nawet ufności w miłosierdzie Boże, jak wtedy gdy widzi zbliżający się koniec życia” (DS 1694).

istnienie chrześcijanina winno być nieustanną pokutą aż do końca życia. Pokuta i namaszczenie są bowiem sakramentami leczącymi, z tym, że każdy z nich czyni to na swój sposób. Pokuta, jako skuteczny znak przebaczenia grzechów osobistych, a namaszczenie jako znak skuteczny, który podnosi oraz dodaje siłę choremu (por. DS 1694).

Gdy chodzi o przyjmujących ten sakrament, trzeba dostrzec dosyć istotne przejście od schematu opracowanego na początku Soboru do tekstu ostatecznego. W pierwszej wersji stwierdzało się, że są nimi chrześcijanie znajdujący się u kresu życia ziemskiego. Obecnie Sobór uczy: „Namaszczenie to należy dawać chorym, zwłaszcza tym, którzy są w tak niebezpiecznym stanie, iż zdają się być przy końcu życia; stąd nazywa się je także sakramentem umierających. Jeśliby chorzy po przyjęciu namaszczenia wrócili do zdrowia, mogą powtórnie korzystać z pomocy tego sakramentu, gdyby wpadli znowu w niebezpieczeństwo śmierci” (DS 1698).

W odniesieniu do szafarza tego sakramentu Sobór Trydencki stwierdza, że tekst Listu św. Jakuba mówiącego o namaszczeniu chorych należy rozumieć jako wezwanie skierowane do kapłanów. Szafarzem sakramentu namaszczenia chorych jest tylko chrześcijanin mający święcenia kapłańskie. Podobnie jak przy innych sakramentach, również namaszczenie chorych ma aspekt wspólnotowy. Namaszczenie chorych nie jest aktem czysto prywatnym, ale gestem dokonywanym przez Kościół za pośrednictwem kapłanów. Jeżeli bowiem Kościół po długim doświadczeniu doszedł do przekonania, że szafarzem nie jest ten, kto poświęca olej, lecz ten, kto wykonuje gest sakramentalny, to powinien on reprezentować Kościół na mocy specjalnej konsekracji i władzy. Sobór Trydencki stwierdza więc, że „szafarzami tego sakramentu są kapłani Kościoła” (DS 1719), którzy wykonują gest namaszczenia olejem chorych. Pod takim imieniem należy rozumieć w tym miejscu nie starszych wiekiem znakomitszych wśród ludu, lecz albo biskupów, albo kapłanów przez nich wyświęconych – stosownie do przepisów – „przez włożenie rąk

kapłańskich” (1Tm 4, 14). Samo zaś poświęcenie oleju przez biskupa kształtuje jedynie nieodzowną więź danego, konkretnego namaszczenia z tą pełnią Kościoła, jaką reprezentuje biskup – pasterz danej części Ludu Bożego. Wyraźne odniesienie do nauki teologów reformacji znajduje się w związku z tym w kan. 4: „Jeśli ktoś twierdzi, że «starsi Kościoła», których św. Jakub zaleca sprowadzić do namaszczenia chorego, nie są kapłanami wyświęconymi przez biskupa, lecz że są to starsi wiekiem w społeczności, a zatem właściwym szafarzem ostatniego namaszczenia nie jest sam kapłan – nbw” (DS 1719).

### 3. Dopelnienie *Tridentium* nauką po *Vaticanum II*.

Cztery wieki dzielą początek obrad Soboru Watykańskiego II (1962) od zakończenia Soboru Trydenckiego (1563). W odróżnieniu od Soboru Trydenckiego Sobór Watykański II nie ustanowił żadnego nowego dekretu o namaszczeniu chorych. *Vaticanum II* w oficjalnych wypowiedziach dokonuje jednak przesunąć akcentów: namaszczenie chorych nie jest już „sakramentem ostatniej godziny”. Odpowiednia pora na przyjęcie tego sakramentu jest już wówczas, gdy wiernym zaczyna grozić niebezpieczeństwo śmierci „z powodu choroby lub starości” (KL 73). Nazwa „namaszczenie chorych” dokładniej określa odbiorcę tego sakramentu. W ścisłym związku z takim ujęciem pozostaje odnowa obrzędu zgodnie z jego dawnym przebiegiem, kiedy namaszczenia udzielało się po sakramencie pokuty, a przed Wiatkiem.

Kolejny problem omawiany przez Sobór Watykański II wiąże się ze skutkami tego sakramentu. Ma on pomagać niebezpiecznie choremu lub osłabionemu w przezwyciężaniu jego egzystencjalnego kryzysu przez bardziej intensywną łączność z Chrystusem i Kościołem na drodze do zbawienia. „Przez święte chorych namaszczenie i modlitwę kapłanów cały Kościół poleca chorych cierpiącemu i uwielbionemu Panu, aby ich podźwignął i zbawił [por. Jk 5, 14-16]” (KK 11). Sakrament zatem dotyczy

całej wspólnoty wiernych. Wprawdzie choroba dotknęła tylko niektóre członki Kościoła, ale przez nie cierpi cały Kościół. I cały Kościół wstawia się za chorym do Pana<sup>35</sup>. Kapłani jako jego przedstawiciele dokonują określonych namaszczeń i odmawiają modlitwy.

Działanie sakramentu chorych wzmacnia siły ciała i ducha chorego do zmierzenia się ze stanem swej niemocy. Sakrament odsłania głębszy sens choroby, daje poznać wartość zbawczą cierpienia znoszonego wspólnie z cierpiącym Chrystusem. Przychodzący sakramentalnie Chrystus przynosi choremu przebaczenie grzechu, przywraca dar miłości, gładzi część kary doczesnej. Jeśli jest on w stanie łaski, to przez spotkanie z „Cierpiącym i Uwielbionym Panem” (KK 11) dar miłości zostaje powiększony.

Sakramenty pokuty i chorych, chociaż nie zostały ustanowione dla osób umierających, mogą odznaczać się szczególną skutecznością w tych właśnie chwilach życia, prowadząc człowieka do głębokiej zmiany sposobu myślenia, działania i życia. Po oczyszczeniu dokonanym przez pokutę i po uświęceniu namaszczeniem chorych, następuje Wiatyk, czyli pokarm ofiarowany wyruszającym w drogę. Wiatyk to Eucharystia przyjmowana jako ostatnie wsparcie i oczyszczenie. Dokument wprowadzający w życie zalecenia Soboru Watykańskiego II, jakim jest instrukcja Kongregacji Obrzędów z dn. 25 maja 1967 r. *Eucharisticum Mysterium*, stwierdza, że „Komunia św. na sposób Wiatyku winna być uważana za szczególny znak uczestnictwa w tajemnicy, która jest sprawowana w ofierze Mszy św., mianowicie śmierci Pana i Jego przejścia do Ojca. Dlatego wierni zobowiązani są w niebezpieczeństwie śmierci, powstałym z jakiegokolwiek przyczyny, prawem do przyjęcia Komunii św. Pasterze zaś powinni czuwać, ażeby nie odkładać udzielania tego

---

<sup>35</sup> Łączność całego Kościoła z chorymi przyjmującymi ten sakrament, uświadamia im, że nie są sami, że stoi za nimi cały modlący się i cierpiący w swych członkach Lud Boży. W ich samotności, odsunięciu od świata i cierpieniach, ma ta myśl poważne znaczenie krzepiące. Por. S. OLEJNIK. *W odpowiedzi na dar i powołanie Boże*. Warszawa 1979 s. 445.

sakramentu, lecz żeby wierni w pełni jeszcze świadomi byli nim posileni” (nr 39). Eucharystia przyjęta jako Wiatyk ma szczególną wartość i znaczenie. Jest bowiem zasiewem życia wiecznego i siłą zmartwychwstania.

Po Soborze Watykańskim II zaistniała konieczność przepracowania obrzędu namaszczenia chorych, co znalazło wyraz w Konstytucji Apostolskiej Pawła VI pt. *Sacram Unctionem Infirmorum* (30 XI 1972). Namaszczenia dokonuje się odąd tylko na czole i rękach, olejem z roślin (poświęconych w razie konieczności przez samego kapłana)<sup>36</sup>. W celu lepszego wyrażenia skutków sakramentu w ścisłej zależności od Jk 5, 15, zostaje wprowadzona nowa formuła tego sakramentu: „Przez to święte namaszczenie niech Pan w swoim nieskończonym miłosierdziu wspomóż ciebie łaską Ducha Świętego: Amen. Pan, który odpuszcza ci grzechy, niech cię wybawi i łaskawie podźwignie”<sup>37</sup>. Poza tym namaszczenia chorych można udzielać także równocześnie wielu chorym w ramach świątecznej liturgii (np. w powiązaniu z Eucharystią).

O skutkach sakramentu chorych mówi także *Katechizm Kościoła Katolickiego*: „Pierwszą łaską sakramentu namaszczenia chorych jest łaska umocnienia, pokoju i odwagi, by przezwyciężyć trudności związane ze stanem ciężkiej choroby lub niepełnoletnością starości. Ta łaska jest darem Ducha Świętego, który odnawia ufność i wiarę w Boga oraz umacnia przeciw pokusom złego ducha, przeciw pokusie zniechęcenia i trwogi przed śmiercią. Wsparcie Pana przez moc Jego Ducha ma prowadzić chorego do uzdrowienia duszy, a także do uzdrowienia ciała, jeśli taka jest wola Boża. Ponadto, «jeśliby popełnił grzechy, będą mu odpuszczone» [Jk 5, 15]. Przez łaskę tego sakramentu chory otrzymuje siłę i dar głębszego zjednoczenia z męką Chrystusa. Jest on w pewien sposób konsekrowany, by przynosić owoc przez

<sup>36</sup> *Sakramenty chorych. Obrzędy i duszpasterstwo*. Katowice 1998 s. 12.

<sup>37</sup> *Tamże*.

upodobnienie do odkupieńczej śmierci Zbawiciela. Cierpienie – następstwo grzechu pierworodnego – otrzymuje nowe znaczenie: staje się uczestnictwem w zbawczym dziele Jezusa” (nr 1520-1521).

#### 4. Możliwość ekumenicznego dialogu o namaszczeniu chorych.

Twierdzenie, że katolicy posiadają siedem sakramentów, a ewangelicy tylko dwa (chrzest i Wieczerzę Pańską), jest pewnym uproszczeniem sprawy. Luter wraz z pozostałymi reformatorami co prawda odrzucił sakramentalność namaszczenia chorych, uważał go jednak za zwyczaj pożyteczny dla słabych w wierze. Ekumeniczny dialog na temat namaszczenia chorych znajduje się w stadium początkowym, chociaż w niektórych Kościołach reformowanych przywraca się go na nowo. Powinien on nawiązywać także do osiągnięć egzegezy protestanckiej, która – dostrzegając w namaszczeniu chorych szeroko rozpowszechnioną praktykę najstarszego Kościoła – zaczyna ponownie poważnie je traktować i widzieć w nim obrzęd obejmujący swym oddziaływaniem całego człowieka, zarazem zakładający wiarę. Musi on zarazem uwzględniać przesłankę antropologiczną, zgodnie, z którą możliwe jest tylko zbawienie skierowane do całego człowieka. Chrześcijańska soteriologia powinna więc uwzględnić także jego cielesny wymiar, na który właśnie szczególnie jest uczulona dzisiaj protestancka wizja człowieka. W tym dialogu należałoby, tam gdzie to możliwe, wykorzystywać również charyzmatyczne i pietystyczne doświadczenia uzdrowień. Koniecznym warunkiem owocnego dialogu jest niewątpliwie nowe, soborowe, katolickie rozumienie namaszczenia chorych. Praktykowane w Kościołach reformacji odwiedziny chorych w duchu Ewangelii (Mt 25, 26) są stosowane jak w Kościele katolickim i są pełnione zarówno przez świeckich, jak i przez przedstawicieli urzędu. Te wizyty u chorych obejmują, podobnie

jak w Kościele katolickim, pielęgnację ciała i pieczę duszpaster-ską<sup>38</sup>. Ponieważ w świetle eklezjologii Soboru Watykańskiego II jeden Kościół Jezusa Chrystusa obecny jest także w ewangelicznych Wspólnotach kościelnych, powiedzieć należy, że również w przedstawicielach tego Kościoła nad chorym pochyła się widzialny Prasakrament Kościoła. Ewangelicki duszpasterz spełnia w odniesieniu do chorego te same czynności, jakie starszym gminy zaleca List św. Jakuba, wspólnie z nim modli się do Boga o siłę do sprostania sytuacji chorobowej, o łaskę przebaczenia i o wyzdrowienie zgodnie z wolą Bożą. W ufności w obietnicę daną o modlitwie może także oficjalnie zapewnić chorego o tej zbawczej pomocy, mimo że owo zapewnienie dokonuje się w słowie i nie posiada pełnego kształtu sakramentalnego<sup>39</sup>.

Trzeba zauważyć, że w Kościołach ewangelickich namaszczenie chorych jest jednak rzadko sprawowane. Powód tkwi w fakcie, iż chciano się zdystansować od katolickiego „ostatniego namaszczenia”, a ponadto uważano za sprawę dyskusyjną ustanowienie tego sakramentu przez Chrystusa. Od XVI w. nie umilkły jednak głosy ubolewające nad utratą tego rytu i postulujące go na nowo. Z protestem występują tu sami protestanci. *Wielki Ewangelicki Katechizm dla Dorosłych* (1975) pisze: „dzisiaj toruje sobie drogę zmiana w spojrzeniu na sakrament chorych”. Teologia rzymskokatolicka, która dawniej stanowczo usiłowała znajdować dla wszystkich sakramentów ustanawiające słowo Chrystusa, uznała, że nie jest to już więcej możliwe. Na skutek współczesnych badań nowotestamentalnych niepewna stała się także teologia ewangelicka. Dziś więcej nie można utrzymywać tak ostrego przedziału między słowem Jezusa a słowem gminy. Tak więc po obu stronach teologowie uprzytomnili sobie nowotestamentalne pojęcie *mysterion*: Jezus Chrystus

<sup>38</sup> Por. KARSKI. *Symbolika*. s. 139.

<sup>39</sup> *Mysterium salutis*. Red. J. FEINER, M. LÖHRER. T. 5. Zürich 1976 s. 533.

jako wcielony Syn Boży, a Kościół jako Jego Ciało tworzą jedno *praministerium*, *Prasakrament*, który ujawnia się w przepowiadającym słowie i w różnych kościelnych czynnościach<sup>40</sup>. W przywrócenie namaszczenia chorych angażowało się także niemieckie skrzydło ewangelików „High Church”, podobnie jak i kręgi pietystyczne i charyzmatyczne. W luterskich Kościołach Stanów Zjednoczonych i Kanady od roku 1979 błogosławieństwo chorych łączone jest oficjalnie z namaszczeniem chorych. W Niemczech opublikowany został w 1990 r. projekt Agendy dla Kościołów i Gmin Ewangelicko-Luterskich. Posługa wobec chorych przedstawia się tam następująco: pozdrowienie, wprowadzenie, psalm, spowiedź, czytanie, modlitwa, błogosławieństwo z namaszczeniem chorego, względnie Wieczera Pańska i błogosławieństwo końcowe<sup>41</sup>.

Wydaje się, że dialog ekumeniczny w sprawie namaszczenia chorych prowadzony obecnie ma duże szanse. Dowodzą tego m.in. wspólne wypowiedzi Ekumenicznej Grupy Roboczej teologów ewangelickich i katolickich. „Zgodnie z praktyką rzymskokatolicką, sens połączonego z modlitwą namaszczenia widzi się we wspomaganiu chorych przez łaskę Ducha Świętego, a wśród Jego skutków wymienia się ocalenie, podźwignięcie chorego i ewentualnie odpuszczenie grzechów. Podobnie też Kościoły ewangelickie są mocno przekonane, że także połączona z modlitwą duszpasterska pociecha, którą można łączyć i w rzeczywistości na rozmaite sposoby bywa łączona z widzialnymi znakami błogosławieństwa, może chorego skutecznie napełnić ufną pewnością wiary w to, że Bóg, Pan choroby i śmierci, dał nam w Jezusie Chrystusie Lekarza, który sam jest życiem, a Jego Duch Ożywiciel może nam przywrócić zdrowie duszy i ciała. Chociaż zgodnie z przekonaniem ewangelików władza udzielania takiej pociechy przysługuje zasadniczo każdemu

---

<sup>40</sup> *Evangelischer Erwachsenenkatechismus*. Gütersloh 1975 s. 1125.

<sup>41</sup> V. WALTHER. *Salbung der Kranken in der evangelischen Kirche*. „Bausteine” 1991 z. 124 s. 17.

chrześcijaninowi, to jednak obecności wyświęconego przedstawiciela urzędu przy łożu chorego dodaje niejako większego znaczenia to, że przez niego, jako przedstawiciela kościelnej społeczności, podkreślone zostają obecność i udział Kościoła. Z drugiej strony Kościół rzymskokatolicki jest świadom tego, że pierwsze tysiąclecie, aż po dziewiąty wiek, znało i zalecało udzielanie namaszczenia chorych także przez świeckich, olejem poświęconym przez biskupa lub kapłana. Zatem z różnych tytułów pożądanego rozszerzenia władzy udzielania tego namaszczenia w dzisiejszej teologii katolickiej może być jak najbardziej przedmiotem dyskusji, tym więcej, że *Tridentinum* – obok kapłana jako «właściwego szafarza» – do udzielania namaszczenia chorych nie wyklucza powoływania innych<sup>42</sup>.

## TRENT DOCTRINE ON A SACRAMENT OF THE LAST RITES

### S u m m a r i e s

Doctrine on the last rites presented on the Council of Trent was a matter of utmost importance for a couple of fundamental reasons. First of all, it was unquestionable defense of the last rites. Secondly, it explained effects of this sacrament. Finally, thanks to statement that the last rites may be given exclusively by ordained priest who is not acting in his name as a private person, but in persona Christi, as a representative of church department under election of Christ. Thereby a priest is to be first and foremost in the middle of people as an instrument which the Christ uses with. A merit of Tridentinum was putting solid foundations under catholic doctrine on the last rites which found its fulfillment in teaching of the Church after Vatican Council II. Ecumenical dialogue on the last rites is in its initial stage.

*Thum. Jarosław Sempryk*

---

<sup>42</sup> *Lehrverurteilungen – Kirchentrennend? Texte zur Theologie. Abteilung Dogmatik.* T. 9/II. Graz 1989 nr 701 s. 136-140.